

# Po górach, dolinach...



## Informator parafialny



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 25 (628) 18 czerwca 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.neostrada.pl> E-mail Redakcji: [redakcja.pgd@poczta.onet.pl](mailto:redakcja.pgd@poczta.onet.pl)

### XI NIEDZIELA ZWYKŁA

Tym posianym ziarnem z dzisiejszej Ewangelii jest najpierw Słowo Ojca, złożone w łonie Dziewicy, w Betlejemskiej szopie, w trzydziestoletniej samotności, aż zakiełkuje, wystąpi na powierzchnię jako bogaty, pełny kłos i będzie rozsiewać swoje słowo dookoła siebie na palestyńskiej ziemi.

My już przez całe lata słuchamy tego słowa w kościele w Ewangelii albo czytamy wieczorem przy lampie.

Smuci nas, że to ziarno już tyle razy siane było w naszej duszy, ale dotychczas chyba nie wydało swojego owocu.

Stale jesteśmy mało ludźmi, a jeszcze mniej chrześcijanami.

Może tracimy cierpliwość i zrezygnowani powtarzamy: ze mnie już nic nie będzie.

Ziarno ma niekiedy długi okres kiełkowania. Niekiedy lata całe czeka na odpowiednie warunki. Naszym zadaniem jest siać dostatecznie głęboko i prosić przy tym o wzrost, który Bóg da wtedy, kiedy to będzie według Jego planu najstosowniejsze.

A kiedy z nas wyrośnie kłos i napełni się nowym ziarnem, otrzyma je najbliższa nasza rola: nasz dom.

Gdy będzie się nam wydawało, że ziarno posiane nie kiełkuje, nie traćmy ufności.

Gdzie się coś robi, tam zawsze czegoś się dokona. Zjawi się to może po dziesięciu, może po szesnastu latach, jak to było u św. Augustyna.

Tak wierzy i tak również postępuje rodzina naszych rodzin - Kościół. Sieje urodzajne słowo Boże według nakazu Mistrza w całym świecie, nawet gdy wie, że sieje na twardą i nieprzyjazną glebę. Mógłby ktoś powiedzieć, że sieje daremnie... Męczennicy wylewają krew, pisarz atrament, głosiciele wiary pot i ży.

Już dwa tysiące lat Kościół na ziemi czyni to, co mu Chrystus nakazał. Wkłada pracę, często nadludzką, gigantyczną, a człowiek się nie zmienił. Jest zwierzęciem, jak był. Morduje na wszystkich kontynentach, cudzołoży, kradnie w małym, i wielkim, obmawia i kłamie, i to w jak wyrafinowany sposób.

Gdy to uświadomimy sobie, odnosimy niekiedy wrażenie, jakby to ziarenko w twardej glebie już zamarło.

Nie zgódźmy się z tym, nie wierzymy temu.

Trzeba popatrzeć dookoła bardziej bezstronnie. Znajdą się i bardziej pocieszające przypadki.

Dziesiątki tysięcy zakonników protestuje i dzisiaj przeciwko pysze pokorą, przeciw buntom - posłuszeństwem, przeciw rozwiązłości - czystością, przeciw materializmowi - swoim ubóstwem.

Są między nami rodziny, w których harmonijna miłość między małżonkami, między rodzicami a dziećmi daje człowiekowi przedsmak nieba.

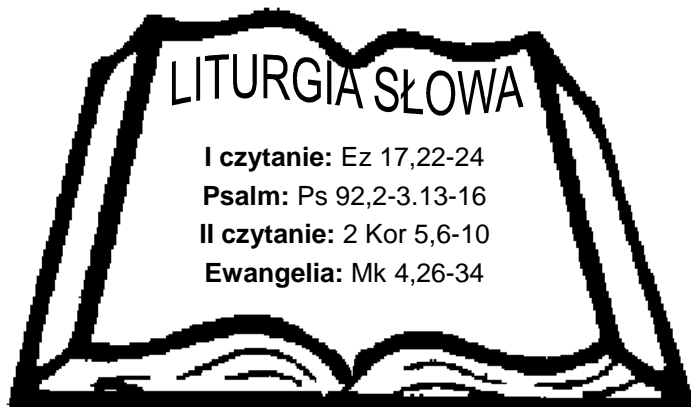
Są też pojedynczy ludzie, tak wspaniali i piękni, że aż podziw bierze.

A wszystko to są przejawy tego zasianego ziarna, „które kiełkuje i rośnie, a człowiek nie wie jak”.

Jeśli będziemy zwracać uwagę tylko na braki w sobie, w swojej rodzinie i w swojej społeczności, bardzo łatwo poddamy się nierozumnemu pesymizmowi.

Nie zapominajmy o optymizmie słów Pisma świętego, według których ziarno Bożego słowa kiełkuje i rośnie, a człowiek często nie wie jak.

Ks. Andrzej



#### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Ez 17,22-24

Psalm: Ps 92,2-3.13-16

II czytanie: 2 Kor 5,6-10

Ewangelia: Mk 4,26-34

## Niepokój serca - Brak umiaru

Jedną z ważnych przyczyn niepokoju serca jest brak umiaru, który w naszych czasach zaczyna panować w wielu dziedzinach codziennego życia - osobistego i społecznego. Nieumiarkowanie daje o sobie znać np. w dziedzinie reklamy, która w sposób natarczywy i bezczelny wiąże naszą uwagę i zmusza do kupowania coraz więcej, do próbowania ciągle czegoś nowego. Za kulisami brutalnej reklamy ukrywa się zasada: „co oko widzi, to sercu robi się żal” i tam również wysuwa się jako wzór obraz wymarzonego na nasze czasy Człowieka, który wszystko potrafi, dla którego nie istnieją żadne przeszkody i granice, który posiada wszystko pod ścisłą kontrolą. Taki człowiek - jak drożdże powietrzem - tak on rośnie własną pustką i próżnością.

Carl Gustaw Jung mówi nawet o Człowieku-Inflacji, a więc o człowieku nadmuchiwanym, którego wystarczy dotknąć szpilką i natychmiast uchodzi z jego wnętrza cała nicość i pustka. Dlatego taki człowiek jest skazany na stosowanie zabiegów wokół własnego zewnętrznego blichtru. Jung rozumie przez Człowieka-Inflację kogoś, kto nie uznaje żadnych ograniczeń, kto uważa, że wszystko jest do zrobienia. Staje się niepokojny z chwilą, gdy zetknie się z przeszkodą ograniczającą jego swobodę i swawolę. Czasem próbuje schodzić z drogi pewnym krępującym go ograniczeniem, gdy nie zdoła umiarkowanych potrzeb zaspokoić. Lecz w momencie zaspokojenia jednej potrzeby, pojawia się zaraz w to miejsce kolejna. W taki sposób nigdy nie może zaznać pokoju.

Brak umiaru rzuca się także cieniem na naszą produkcję. Uważamy, że musimy ciągle produkować więcej, bez względu na to czy jest to sensowne czy nie. Musimy więcej wykonywać pracy w krótszym czasie, musimy jeździć coraz szybciej, wyjeżdżać na urlop coraz dalej, kupować droższe samochody. Nie potrafimy się cieszyć tym, co posiadamy. Ponieważ człowiek pozbył się „środką życia”, stracił własną miarę, potrafi tylko przymierzać się do innych. Musi robić wszystko lepiej niż inni. Dlatego zaraża się potrzebami innych, zamiast przyłożyć do siebie taką miarę, jaka do niego pasuje i mu odpowiada. Tylko ten, który potrafi we wszystkim stosować „złoty środek umiaru” znajduje spokój. Tylko ten, kto zna własną miarę, umie powiedzieć „nie” tym potrzebom, jakie narzucają inni.

Sam człowiek, który tęskni za spokojem, doznaje również dzisiaj zakłóceń przez hałas otoczenia. Wszędzie bywa atakowany przez hałas - w ulicznym i drogowym ruchu pojazdów, w zakładzie pracy i w mediach. Z niektórych mieszkań, zwłaszcza w okresie letnim, wydobywa się tzw. „rąbana” muzyka, na pełną siłę głosu. Są ludzie, którzy czują się dobrze pracując w ciszy, lecz koleżanka przy sąsiednim biurku, współlokator mieszkający obok włączają tak głośno telewizor czy radio, jakby żyli w dżungli czy na samotnej wyspie i gwałtem wdzierają się siłą dźwięku do cudzego mieszkania lub stanowiska pracy. Jest też prawdą, że wielu ludzi nie wytrzymuje ciśnienia ciszy i rabują ją tym, co jej potrzebują. Zaraz po przyjeździe z pracy do domu otwierają na pełny regulator telewizor lub radio, choć mają dość czuły słuch. Oni potrzebują stałego szumu. W ten sposób przykrywają swoją niezdolność bycia samemu z sobą i w końcu są stale niespokojni. (cdn.).

Ks. Rafał Greiff

## Skarb rodziny

### Spyt

Usłyszała dzwonek do drzwi. Przyszli we dwóch, uśmiechnęli się i powiedzieli: *Chcemy tylko porozmawiać*. Słowa te brzmiały tak niewinnie, że zdecydowała się wpuścić ich do domu. Była przekonana, że to nic złego, bo przecież ona jest wierzącą katoliczką i krótka rozmowa z pewnością nie oderwie jej od Chrystusa i Jego Kościoła. Jednak rozmówcy, należący do sekty Świadców Jehowy, okazali się o wiele bardziej przebiegli niż mogła się spodziewać. Po tej rozmowie pojawiło się wiele wątpliwości, wynikających z wielu zarzutów i krytyki Kościoła, które usłyszała. Potem przyszły kolejne spotkania i nawet się nie spostrzegła, kiedy podjęła decyzję, że odchodzi od Kościoła a wchodzi w świat niebezpiecznej sekty, której członkowie na początku wydawali się tacy sympatyczni i przekonujący. Niewinna rozmowa i ciekawość doprowadziły do tragedii wejścia w świat wierzeń stanowiących zaprzeczenie najważniejszych prawd objawionych przez Boga i przyjętych przez chrześcijaństwo.

Ta prawdziwa historia stanowi cenne ostrzeżenie dla wszystkich, którym zależy na ocaleniu prawdziwej wiary i dobra rodziny. Chcąc ocalić dziś wielkie wartości, potrzebna jest znajomość metod, jakimi zło próbuje polować i niszczyć ludzi. Pomocą w ich zrozumieniu jest spotkanie ze słowem Bożym. Warto zatrzymać się nad zdaniem zawartym w Księdze Rodzaju: *„Waż rzekł do niewiasty: <Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?>”* (Rdz 3,1b).

Co kryją w sobie te słowa? Zło rozpoczyna swój plan uderzenia w człowieka od niezwykle sprytnie postawionego pytania. Odpowiednio postawione pytanie może bardzo pomóc w lepszym zrozumieniu i zbliżeniu ludzi do siebie. Ale może także zostać postawione w taki sposób, że człowiek powoli zaczyna robić to, czego oczekuje rozmówca. Już sam sposób stawiania pytań wiele mówi o człowieku. Jeśli potrafi on umiejętnie stawiać pytania, to wówczas potrafi rozwiązywać nawet poważne problemy. Przykładem tego jest słowo: *dłaczego*. Stawiając je dajemy rozmówcy szansę, aby mógł odkryć swoją motywację, a zbliżenie do niej może okazać się decydującym elementem w rozwiązaniu problemu.

Jeżeli w rodzinie ludzie chcą i potrafią stawiać pytania, jest to bezcenna pomoc i źródło zgody. Problem pojawia się wówczas, gdy intencje rozmówcy pozostają ukryte i mają na celu zdobycie tylko swoich korzyści sprzecznych z dobrem człowieka.

Właśnie dokładnie takie są i pozostaną intencje złego ducha! Kiedy w raju zło podeszło w przebraniu węża do Ewy, to już pierwsze postawione pytanie miało na celu wielką porażkę ludzi i utracenie przez nich największego szczęścia! Można powiedzieć, że to tylko niewinne pytanie... Śledząc jednak dalsze losy człowieka z łatwością odkrywamy, jakie pociągnęło za sobą skutki.

Kto zaczął dyskutować ze złem, ten już przegrał! Ten, komu zależy na mądrym przejściu przez życie i na dobru rodziny, nie może o tym zapomnieć. Zło jest zbyt sprytnie, żeby wchodzić z nim w dyskusję.

Ks. Zbigniew Zachorek

23 - czerwca – Dzień Ojca

## DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ DOJRZAŁEGO OJCOSTWA

*Jezuita, o. Józef Augustyn zachęca ojców, by zapewniali dzieciom bezpieczeństwo, miłość w pełnej rodzinie i wyjaśnia jak budować własny autorytet wobec dzieci i apeluje, by odkrywać ojcowski obraz Pana Boga i wzorować się na nim.*

### Szukaj Boga jako Ojca

Tylko doświadczenie Boga jako Ojca kochającego swojego Syna może być ostatecznym fundamentem ludzkiej miłości rodzicielskiej: ojcowskiej i macierzyńskiej. "Odkrywanie ojcowskiego obrazu Boga staje się więc dla mężczyzny najgłębszym fundamentem, na którym może on zbudować świadomą i dojrzałą odpowiedź na powołanie do bycia ojcem".

### Bądź dobrym synem, abyś mógł być dobrym ojcem

Dla młodego mężczyzny drogą do doświadczenia ojcostwa jest doświadczenie synostwa. "Wielu mężczyzn zaprzepaszcza szansę na dojrzałe ojcostwo tylko dlatego, że kierując się męską dumą, nie chce przyjąć pokornej postawy uległości i synostwa wobec swoich rodziców, szczególnie wobec ojca". Trzeba najpierw nauczyć się być miłosiernym, wiernym i pokornym synem, aby móc stawać się następnie miłosiernym, wiernym i pokornym ojcem.

### Opuść ojca i matkę, jak nakazuje Biblia

Opuszczenie rodziców rzeczywiste, fizyczne i emocjonalne jest warunkiem dobrego małżeństwa i ojcostwa. Musi się to dokonać poprzez wewnętrzne pojednanie się z nimi. Bez tego pojednania odejście z domu jest bardziej ucieczką, niż "męskim odejściem". "Wolność wobec rodziców sprawia, iż mężczyzna może korzystać z jednej strony w pełni z darów, które od nich otrzymał, z drugiej zaś może stopniowo uwalniać się od tych uwarunkowań, którymi było naznaczone ich wychowanie".

### Ofiaruj dzieciom bezpieczeństwo i miłość w pełnej rodzinie

Do rozwoju dziecka konieczna jest wzajemna miłość rodziców. Poprzez nią dowiaduje się, czym jest ludzka miłość, rodzina, małżeństwo. W pełnej rodzinie doświadcza oparcia i poczucia bezpieczeństwa. "Bardzo ważnym zadaniem ojca jest więc zbudowanie najpierw kochającego się małżeństwa, a następnie pełnej i kochającej się rodziny, w której od samego początku istniałby klimat zgody, rodzicielskiej miłości, poczucia bezpieczeństwa i wzajemnej troski"

### Zaufaj swoim dzieciom

Ojciec musi wierzyć w syna czy córkę. To dar "wymienny". Dziecko spontanicznie ufa ojcu, kiedy czuje się przez niego kochane i doświadcza jego zaufania. Zaufanie rodzi zaufanie. "Dorastający synowie nie oczekują od swoich ojców, aby byli nieomylni i nienaganni we wszystkim. Oczekują od nich przede wszystkim zaufania i wiary: wiary w ich pragnienia, w ich możliwości, w ich dobre intencje".

### Buduj własny autorytet wobec dzieci

Autorytet ojca nie jest jego przywilejem, ale służbą i postawą odpowiedzialności, ofiarności, troski. Autorytet się zdobywa. Ojciec go nie ma racji faktu bycia ojcem. Autorytet jest dziecku potrzebny. Nie mając autorytetu w oczach dzieci ojciec nie może ofiarować im poczucia bezpieczeństwa, oparcia i nie zdoła ich uczyć mądrości życia.

### Kochaj dzieci miłością bezinteresowną

Ojciec i matka dają życie swoim dzieciom nie po to, aby

móc "coś" w zamian otrzymać. Dawanie życia dziecku jest dziełem się tą miłością, którą wcześniej otrzymali i którą też wzajemnie się obdarzyli w małżeństwie. Bezinteresowna miłość ojca jest zwierciadłem bezinteresownej miłości Boga Ojca, a dzięki niej ojciec jest dla dziecka drogowskazem do Boga. "Jeżeli ojcowie kochają swoje dzieci za ich osiągnięcia w nauce, zdolności czy też jakieś inne szczególne cechy, wówczas ograniczają swoją miłość".

### Naucz dzieci radości zmagania i walki

Ojciec powinien uczyć dziecko "sztuki walki" wewnętrznej (niestałością woli, skłonnością do zniechęcania się, tendencją do ucieczki) oraz zewnętrznej (zmagania o miejsce w świecie, wysiłek zdobywania pozycji zawodowej, zmaganie się z niesprawiedliwym zachowaniem innych, z nieuczciwą rywalizacją, walka "o swoje"). "Szczególnym zadaniem ojca jest nauczyć syna radości zmagania się z własną słabością i umiejętnego współzycia z rówieśnikami. Syn powinien umieć nie tylko wygrywać, ale także przegrywać. Umiejętność przyjmowania porażek lepiej nieraz świadczy o sile młodego człowieka, niż jego zwycięstwa nad rówieśnikami".

### Stwarzaj w domu klimat wolności

Klimat zaufania i wolności sprawia, że dziecko spontanicznie utożsamia się z wartościami reprezentowanymi przez ojca i przyjmuje je jako swoje. Ojciec powinien uwzględniać pragnienia, potrzeby i odczucia dziecka. Bez tego wszelkie wskazania ojca dziecko odbiera jako nadużywanie autorytetu rodzicielskiego. Z drugiej strony ojciec nie może wymuszać na dziecku - wbrew jego woli - postawy miłości, zaufania, szczerości, uczciwości czy ofiarności. "Są to wartości, które rodzą się w sercu dziecka i na które ono samo stopniowo się decyduje"

### Ofiaruj dzieciom każdego dnia trochę czasu

To jeden z najważniejszych darów, jaki ojciec może ofiarować swoim dzieciom. Ojcostwo od chwili przyjścia na świat dziecka wymaga czasu. Niczym nie da się tego ani zastąpić, ani zrekompensować. Słaba więź spowodowana brakiem czasu ojca rzutuje negatywnie na rozwój emocjonalny, intelektualny i duchowy dziecka. Szczególnie dotkliwie brak ten odczuwają synowie.

<http://www.libiszewski.pl/pytanie.html>

Istnieją prawdziwi ojcowie. Tacy, którzy pomagają swoim dzieciom w nauce czytania, którzy opowiadają bajki na dobranoc, którzy tłumaczą, jak wydmuchać nos i siedzą do późna w nocy w razie gorączki, którzy chętnie grają w plażową siatkówkę i czule przytulają, aby odgonić smutki. I słuchają. To są tacy ojcowie, jak Ty!

\*\*\*\*\*

Jesteś skałą, na której buduję swoje życie. Jesteś niezawodny w swojej miłości, wsparciu, swojej mądrości i w swojej radości.

\*\*\*\*\*

Dziękuję Ci za to, że nauczyłeś mnie przyjaźni, życzliwości i troskliwości. To nie było trudne - wystarczyło potrzeć na Ciebie.

*Cytaty zaczerpnięto z książeczki „Dziękuję wspaniałemu Tacie”  
Pam Brown*

Czerwiec – miesiąc poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusa

### Jezus z sercem na dłoni

Obrazy Jezusa bywają różne. Jedne przedstawiają tylko Jego Oblicze, inne całą postać, jeszcze inne kierują uwagę na Serce. Na niektórych obrazach Jezus przedstawiony jest wręcz z Sercem na dłoni, jakby je podawał.

Niedawno miałem udział w zawieszeniu takiego właśnie obrazu (duży format, autor A. Hyla, rok 1937) w jadalni domu rekolekcyjnego oo. Jezuitów w Częstochowie). Choć nie jest to kaplica, to jednak przychodzę tam czasem, by posłuchać „mowy Serca”, które płonie i wysyła liczne promienie. Widać też ranę Serca i okalające je ciernie oraz płynącą krew. Spojrzenie Jezusa jest bardzo łagodne i pełne pokornej miłości. Jezus zdaje się mówić: „Daję ci Moje Serce i proszę, byś ty dał Mi swoje serce. Miłuję cię i proszę o twoją miłość”.

W okresie posoborowym niektórzy twierdzili, że przedstawianie Orędzia Miłości Bożej poprzez taki obraz nie trafia już do (estetycznej?) wrażliwości ludzi. Być może. Jezus to „przewidział” i kazał namalować św. Faustynie nową ikonę. Ta na pewno w nowy sposób przemawia do ludzkich serc i szybko „podbija” kościoły, kaplice i domy. W obrazie Jezusa Miłosiernego, Serca wprawdzie nie widać, ale Jezus dyskretnie wskazuje na nie i pozwala, by wyszły z niego dwa wielkie snopy dwubarwnych promieni. Kojarząc te dwie najbardziej znane ikony, obie zainspirowane przez Jezusa w tzw. prywatnych objawieniach, moglibyśmy powiedzieć: „Dobrze jest być ogarniętym promieniami, które wychodzą z Jezusowego Serca, ale my ludzie pragniemy czegoś więcej. Chcemy wymiany serc. Chcemy ukryć się w Sercu Jezusa, gorejącym ognisku miłości”.

Ważne wskazanie co do aktualności obu wielkich ikon Jezusa przyjmijmy od Jana Pawła II. Był On niewątpliwie wielkim czcicielem Jezusa Miłosiernego i tak wiele uczynił dla upowszechnienia Orędzia Miłosierdzia, zawartego w Biblii, a także w „Dzienniczku” Siostry Faustyny.

Znamienne jest jednak to, co o znaczeniu kultu Najświętszego Serca Jezusowego Ojciec Święty powiedział w roku 1999:

„Wielokrotnie wzywałem mych braci w biskupstwie, kapłanów, zakonników i wiernych, aby we własnym życiu pielęgnowali najbardziej autentyczne formy kultu Serca Pana Jezusa. W obecnym roku, poświęconym Bogu Ojcu, pragnę przypomnieć słowa, które napisałem w encyklice *Dives in misericordia*: «W sposób szczególny zdaje się Kościół wyznawać miłosierdzie Boże i oddawać mu cześć, zwracając się do Chrystusowego Serca; właśnie bowiem zbliżenie się do Chrystusa w tajemnicy Jego Serca pozwala nam zatrzymać się w tym niejako centralnym, a zarazem po ludzku najłatwiej dostępnym punkcie objawiania miłosiernej miłości Ojca, które stanowiło centralną treść mesjańskiego posłannictwa Syna Człowieczego» (n. 13). Z okazji uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz poświęconego mu miesiąca czerwca zachęcałem często wiernych, aby wytrwale praktykowali ten kult, który «zawiera orędzie niezwy-

### Gawęda z przyrodą w tle -

#### Słyszę je nim otworzę oczy

Jeszcze zanim otworzę oczy dolatuje mnie śpiew ptaków. Jeśli obudzę się wcześniej, bardzo wcześnie o czwartej a nawet po trzeciej mam okazję być świadkiem całego spektaklu: zbierania się orkiestry, strojenia instrumentów muzycznych a potem wysłuchania koncertu. Konieczne szeroko otwarte okno, zarośla i drzewa w pobliżu, a najlepiej mieszkać w pobliżu lasu, przynajmniej w okolicy sadów, ogrodów i zagajników. Wtedy może się udać. Przy założeniu, że jest się rannym ptaszkiem - skowronkiem, bo sowy o tej porze śpią w najlepsze.

Muzykowanie rozpoczynają pojedyncze gwizdy, nawiązywania. Nie zawsze rozpoczynają kosy i drozdy. Mam wrażenie, że i ziębom nie potrzeba pełnego światła, aby wpaść w trans... W miarę pojawiania się brzasku orkiestra przybiera na sile, by już w pełnym świetle stopniowo oddawać głosy, zamierać.

Nie do końca wiosny ptaki śpiewają po całych dniach, tokują, wabiają; orkiestry słucha się rankiem a potem jeszcze pod wieczór. Nawet jeszcze o zmroku pojedynczy śpiewacy zachwycają niepowtarzalnym trelem.

Tej wiosny założyłam sobie, że zwrócę większą uwagę na ptasie śpiewy. Nie gubię ich z pola słyszenia. Nawet w pracy w mieście docierają do ucha z drzew, krzewów nawet dachów. W słabnących chwilami zgrzytach cywilizacyjnych przebija fraza śpiewaka przystosowanego do miejskich warunków. No więc są, śpiewają lecz do słuchania koncertu niezbędna okazuje się okolica bez miejskiego szumu, klaksonów, warkotów samochodowego silnika.

Oaza ciszy. Przynajmniej jeden raz warto ją poszukać, zagłębić się w zieleń, doświadczyć jej uspakajającego działania. Myśli rozbiegane, rozwichrzone, nieuporządkowane zostawić poza zielenią, zwolnić na tyle, aby nie przeszkadzały w słuchaniu ciszy i ptaków. O dziwo, zatrzymanie jest możliwe. Nieoczekiwanie nie ma się ochoty na powroty do zgiełku i zabiegania, a kiedy już się powraca co jakiś czas napływa myśl o odwiedzinach wiewiórki - tam w zieleni, o młodych ziębach nieporadnie skaczących po wykoszonym trawniku, o świstach, gwizdach, szepcach aż do zachrypnięcia.

Tak właśnie przydarzyło się bażantowi; zbyt duża ekspozycja głosu spowodowała, że stracił głos - od czasu do czasu śmiesznie gwizdże.

Barbara Górniok

kle aktualne w naszych czasach», ponieważ «z Serca Syna Bożego, umarłego na krzyżu, wytrysnęło wiekuiście źródło życia, które daje nadzieję każdemu człowiekowi. Z Serca ukrzyżowanego Chrystusa rodzi się nowa ludzkość, odkupiona od grzechu. Człowiek roku 2000 potrzebuje Serca Chrystusa, aby poznawać Boga i samego siebie; potrzebuje go, aby budować cywilizację miłości». (Insegnamenti, XVII, 1 [1994], 1152).

o. Krzysztof Osuch SJ

## Nocny bieg

W nocy z piątku na sobotę (9/10 czerwca) przez Ustroń przebiegły sztafety "Kwietnych Biegów", biegnące od 27 maja wzdłuż granic Polski.

"Kwietne Biegi" mają na celu uczczenie pierwszej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Ojczyzny, Jego pobyt w dniu 10 czerwca 1979 roku w Krakowie, a zwłaszcza spotkanie na Błoniach.

Do tego biegu włączyło się pięciu biegaczy z Ustronia.

Od godziny 1<sup>55</sup> do 2<sup>57</sup> w strugach deszczu, marznąc niemilosiernie, oczekiwali zawodników sztafet na granicy Golezowa i Ustronia. Sztafety nadbiegły z półgodzinnym opóźnieniem. Po przejęciu białej czerwonej szarfy ustrońscy biegacze kontynuowali bieg ulicami: Cieszyńską i Katowicką II do Polany i Wisły Obłązca, gdzie zakończyli swój odcinek trasy. W bardzo dobrym tempie przebiegli dystans liczący 9,5 km.

Ustrońską sztafetę tworzyli nasi weterani: Danuta Kondziołka, Franciszek Pasterny i Andrzej Georg oraz Stanisław Gorzołka, który pełnił funkcję chorążego i Andrzej Siwczyk. Wszyscy, pomimo przemoczenia butów i odzieży, cali zmarnięci, byli zadowoleni z przebiegnięcia swojego odcinka trasy. Wnieśli w ten sposób małą - bo wynoszącą zaledwie 2,69 promila długości trasy - cegiełkę w ten bieg.

Jeszcze tego samego dnia uczestnicy sztafety "Kwietnych Biegów" zakończyli bieg w miejscowości Jabłonka na Orawie, pokonując wzdłuż granic Polski trasę długości 3.530 km.

*Andrzej Georg*  
Koordynator "Kwietnych Biegów" w Ustroniu

## Wycieczka na Czantorię

We wtorek, 20 czerwca, mija 34 rocznica wycieczki, jaką odbył kardynał Karol Wojtyła z grupą turystów tzw. "środowiska" na Czantorię Wielką. Dla upamiętnienia tego faktu, już po raz trzeci, organizujemy pieszą wycieczkę górską na Czantorię.

Serdecznie zapraszam mieszkańców i gości do wzięcia udziału w tej wycieczce.

Spotykamy się na Rynku we wtorek 20 czerwca o godz. 15<sup>00</sup>. Po wspólnej modlitwie i błogosławieństwie wyruszymy szlakiem żółtym na Małą Czantorię, potem szlakiem czarnym dojdziemy na szczyt Czantorii Wielkiej.

Tam uczestnikom wycieczki zostanie przedstawiona działalność turystyczna księdza kardynała Karola Wojtyły w Beskidzie Śląskim.

Do Ustronia wrócimy tą samą trasą. Z Małej Czantorii będziemy oglądać zachód słońca.

Prosimy o zabranie odpowiedniego pełnego obuwia, ciepłego okrycia na wieczór, zabezpieczenia przed deszczem, i latarki. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę.

Bliższe informacje i zgłoszenia:

Andrzej Georg, organizator; tel. 0 - 33 854 35 07,  
0 - 889 687 154.

## Z życia parafii



- W niedzielę, 11 czerwca wieczorna msza św. była w intencji księży: Andrzeja, Zbyszka oraz Witolda Zahraja z okazji rocznic święceń kapłańskich.
- Mamy nową pozłacaną puszkę do komunikowania. Podarowała ją podczas poniedziałkowej wieczornej mszy św. p. Bronisława Bugiel. Jest to jej wotum wdzięczności Panu Bogu za łaski doznane w roku 1985 podczas uczestnictwa w Oazie w naszym Ośrodku oraz w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu w kościele św. Klemensa

• We wtorek, 13 czerwca, we wspomnienie św. Antoniego z Padwy modliliśmy się za Księdza Proboszcza. Wieczorna msza św. była celebrowana w Jego intencji. Życzenia imieninowe w imieniu Parafian złożył ks. Zbyszek.

Tego wieczora odbyło się też czuwanie fatimskie. Apel Jasnogórski prowadził ks. prob. Antoni Sapota a kazanie głosił ks. Zbyszek. Na zakończenie zśliśmy w procesji świateł, niosąc figurę Matki Bożej Fatimskiej, po czym została odmówiona jeszcze jedna część Różańca. Błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem udzielił ks. Andrzej.

• W środę wieczorem poszczególne grupy przygotowywały ołtarze na Boże Ciało.

• W czwartek, 15 czerwca, przeżywaliśmy uroczystość Bożego Ciała.

Ponieważ procesja Bożego Ciała wiąże się ściśle z Eucharystią, dlatego odbyła się bezpośrednio po mszy św. o godz. 7.30 sprawowanej w intencji Parafian, była jej przedłużeniem.

Procesję otwierał krzyż, symbol naszej wiary, za którym szły poczty sztandarowe, potem mężczyźni. Za nimi dzieci pierwszokomunijne, niosące różne symbole religijne, dzieci sypiące kwiaty, ministranci z dzwoneczkami i z kadzidłem, a pod baldachimem niesionym przez strażaków szedł ksiądz z Najświętszym Sakramentem. Tuż za baldachimem szli chórzyci prowadzący śpiew, a za nimi cała rzesza wiernych.

Zatrzymując się przy każdym ołtarzu, oddawaliśmy część Chrystusowi obecnemu w znaku chleba. Przy każdej też stacji ksiądz śpiewał fragm. Ewangelii odnoszący się do Eucharystii, podkreślający obecność Chrystusa w Eucharystii, która jest znakiem Nowego Przymierza. Ksiądz Proboszcz wygłaszał krótką homilię. (Słuchaj na stronie internetowej [www.klemensustron.neostrada.pl](http://www.klemensustron.neostrada.pl)).

Modlitwie adoracji oraz proklamacji i słuchaniu słowa Bożego towarzyszyła modlitwa błagalna wyrażona w śpiewie pieśni „Święty Boże”. W ten sposób uznaliśmy Chrystusa jako jedynego Pana i Zbawiciela, tego, który może zaradzić wszystkim ludzkim problemom

Na zakończenie było błogosławieństwo Najśw. Sakramentem - udzielane ludziom i miejscu, gdzie był ustawiony ołtarz - przy krzyżu na Konopnickiej, na ul. Pięknej, przy bloku na os. Manhatan oraz na Rynku.

Ciekawie prezentował się ołtarz przygotowany przez młodzież oraz ten na Manhatanie, do zrobienia których zostały wykorzystane reprodukcje Ostatniej Wieczerzy i fragmentu Kurtyny z Czytelnicy Katolickiej. Ołtarz na Rynku tradycyjnie wykonali rodzice dzieci pierwszokomunijnych

Po końcowym błogosławieństwie w kościele zabrzmiał hymn „Boże coś Polskę....”.

Tegorocznej procesji towarzyszyła piękna, słoneczna pogoda i dosyć wysoka temperatura.

• Po południu ministranci i ich rodzice wybrali się z ks. Zbyszkiem na wycieczkę rowerową. „U Jonka” piekli kiełbaski przy ognisku. Powrót okazał się pechowy dla najmłodszego z ministrantów - Krzysia, który przewrócił się na rowerze. Na szczęście ucierpiał tylko jego kask.

**Od redakcji.** Dom Wydawniczy Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”, przysłała nam ciekawe artykuły - np. zamieszczony na str. 4 „Jezus z sercem na dłoni” czy drukowany tydzień temu cykl „Biblia” i wiele innych. Jedynym warunkiem ich otrzymania jest reklama tego wydawnictwa na łamach naszej gazetki.



W tym miesiącu:

#### **BENEDYKT XVI W POLSCE - Trwajcie mocni w wierze**

Znakomita, bogato ilustrowana książkowa pamiątka wizyty Ojca Świętego Benedykta XVI w Polsce.

Cena 29.90 zł.

#### **MOJE ŻYCIE -**

autobiografia Benedykta XVI -  
Joseph Ratzinger

Cena 23.00 zł.

#### **WIARA JEST PIĘKNA**

katechizm katolicki dla rodzin  
Winfried Henze

Cena 16.00 zł.

#### **OSZUSTWO KODU LEONARDA DA VINCI**

Carl E. Olson Sandra Miesel

Oszustwo kodu Leonarda da Vinci stanowi, poprzedzoną starannymi badaniami, popularnie napisaną krytykę bestsellero-  
wej powieści Dana Browna „Kod Leonarda da Vinci”.

Cena 19.90 zł.

Książki można zamówić:

- telefonicznie - (012) 411-08-66
- przez internet - [www.gloria24.pl](http://www.gloria24.pl)
- E-mail: [sklep@gloria24.pl](mailto:sklep@gloria24.pl)

**Koszt przesyłki za pobraniem jednorazowo 9,5 zł.**

#### Zamyślenie niedzielne

Każda Msza św. kończy się wezwaniem misyjnym - 'idźcie' - 'Ite Missa est', które nakazuje wiernym nieść posłanie zmartwychwstałego Pana do rodzin, do środowisk pracy i społeczeństwa, do całego świata. (Jan Paweł II).

#### *Uśmiechnij się...*

Józek, stary wędkarz, chce zaprosić Staśka na ryby:

- Stasiek jedź ze mną w sobotę na ryby...
- Józek, ale co ty mi proponujesz, przecież ja nigdy w życiu żadnej ryby nie złowiłem, bo nie umiem..
- A co tu umieć? Nalewasz i pijesz...

#### **MATCZYNA RENTA**

Tyle czasu upłynęło od naszej matury,  
Gdy ze smutkiem żegnaliśmy „Ekonomia” mury.  
I od razu się rzuciłaś w wir swojej młodości,  
Aby poznać co to praca i powiew miłości.

Pożegnałaś na komersie naszą zgraną klasę,  
A ustrój nam zapewniał, że wszystko będzie „nasze”:  
Fabryki i szpitale, porty oraz stocznie,  
Wnet znikła świetlana przyszłość, było coraz mroczniej.

Nie przerażał cię brak masła, czy mięsa na rynku,  
Mówiłaś swojemu dziecku:- Będzie lepiej synku.  
Światem rządzą imperialiści i mocne waluty.  
Padnie ustrój, za nim stocznie i potężne huty.

Po przemianach zaś nastaną kolorowe czasy,  
Nie tylko do *demoludów* pojedziesz na wczasy.  
Świat już cały wszystkich kusi, z nim Kuba gorąca,  
Może wreszcie w twoim życiu będzie więcej słońca

Znów mój synu nie spełniły się sny o potędze,  
Zmiany przyniosły bogactwa, a nam tylko nędzę.  
Już nie wiem, co mam powiedzieć na dalszą zachętę:  
Zrób zakupy dla rodziny - za matczyną

*/Kawon/*

\*kraje dawnego obozu socjalistycznego



**Parafialne Koło Przyjaciół  
Radia Maryja  
zaprasza na 14 spotkanie  
Rodziny Radia Maryja  
u stóp Jasnogórskiej Pani  
w dniu 09 lipca.**

Wyjazd z parkingu przy kościele o godz. 8.00.

Zapisywać można się w zakrystii. Koszt pielgrzymki  
25 zł.

#### **JUBILACI TYGODNIA**

Jan Grzesiak  
Krzysztof Rapsztyn  
Emilia Macura  
Krzysztof Koźlik  
Zofia Śliwka  
Irena Dutkiewicz  
Anna Mynarska



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej  
oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

#### **„Po górach dolinach...”**

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek,  
s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.